

# I nagroda w V Ogólnopolskim Konkursie Literackim „Płynąć pod prąd”

dla Anny Marii Taflńskiej

z Gimnazjum Towarzystwa Salezjańskiego w Bydgoszczy

za pracę pt. „Wstań i idź”

w kategorii szkół gimnazjalnych – proza

---

## Wstań i idź

13.03.2015

Piątkowy wieczór. Każdy normalny człowiek w moim wieku powinien być na imprezie i świetnie się bawić. Właśnie, normalny! A może inaczej: mający n o r m a l n ą rodzinę! Ale to przecież nie ja! Skądże znowu! Ja piątkowy wieczór spędzam u mojej babki, sprzątając na zakurzonego strychu pełnym pajęczyn i brudu z poprzedniej epoki. Mam siedzieć tam trzy dni i to zupełnie za darmo! Witam w moim świecie. Czasem mam ochotę rzucić to wszystko i uciec jak najdalej. Moi znajomi to mają życie... N i g d y nie muszą sprzątać, a jak już pomagają w czymś w domu, dostają za to od starszych grube pieniądze. Gdyby mieli znaleźć się na moim miejscu, nie wytrzymałyby nawet dnia! Chyba niedługo zwariuję, jeśli nic się nie zmieni.

Przeglądając skrzynię z książkami, znalazłam dziennik jakiejś Danuty. Żyła w czasie drugiej wojny i chyba była mniej więcej w moim wieku. Na prawie każdym marginesie babka napisała swoim koślawym pismem jakiś cytat, pewnie z Herberta. Szaleje na jego punkcie, wszędzie potrafi go wcisnąć, więc czemu nie na marginesie czyjś pamiętnika? To dopiero jest chore! Wszystkim bez przerwy truje, że mają szanować książki i „właściwie je traktować”, jakby to jakaś świętość była, a sama co robi? Każdy margines zabazgrany! I to ma być w porządku?

Trochę zaciekawił mnie ten zeszyt, więc wzięłam go ze sobą. Może jej życie było równie beznadziejne jak moje i mnie pocieszy? Cudzy pamiętnik... Kuszące. Zabieram się do czytania.

30.12.1943

*„W obliczu Boga Wszchemogącego i Najświętszej Marii Panny Królowej Korony Polskiej kładę swe ręce na ten święty Krzyż, znak męki i Zbawienia. Przysięgam być wiernym Ojczyźnie mej, Rzeczypospolitej Polskiej, stać nieugięte na straży Jej honoru i o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć ze wszystkich sił, aż do ofiary mego życia. Prezydentowi Rzeczypospolitej i rozkazom Naczelnego Wodza oraz wyznaczonemu przezeń dowódcy Armii Krajowej będę bezwzględnie posłuszny, a tajemnicę dochowam niezłomnie, cokolwiek by mnie spotkać miało.”*

*Idź dokąd poszli tamci do  
ciemnego kresu  
po złote runo nicości twoją  
ostatnią nagrodę*

*idź wyprostowany wśród  
tych co na kolanach  
wśród odwróconych plecami  
i obalonych w proch*

*Takie słowa dziś wypowiadałam, przysięgając wierność Armii Krajowej, do której postanowiłam wstąpić. To piękne przeżycie. Będę sanitariuszką w Armii Krajowej. Jak to dziwnie brzmi. Jeszcze nie potrafię wyobrazić sobie siebie z apteczką na ramieniu, opatrującą czyjąś ranę, ale to takie wspaniałe... Chcę zrobić, co tylko mogę, by pomóc odzyskać wolność mojego kraju. Wiem, że sama nie zdziałam wiele, ale jeśli będzie to choćby jak kropla w oceanie, uważam, że warto. Mam nadzieję, że będę walczyła równie godnie jak rodzice. Myślę, że byliby dumni z mojej decyzji. Trochę się boję, ale wiem, że robię dobrze. Może kiedyś, jak dorosnę, w wolnej Polsce zostanę pielęgniarką? Zawsze o tym marzyłam.*

Oho! Pielęgniareczka! Robi się zabawnie! Swoją drogą ciekawe, dlaczego babka umieściła takie dziwaczne cytaty. Jaki to ma związek z tą dziewczyną? O, to też jest dobre: „*Chcę zrobić, co tylko mogę, by pomóc odzyskać wolność mojego kraju, służyć Bogu i ojczyźnie.*” Kurczę! Taka bohaterka, czapki z głów! Nie rozumiem, co w tym jest takiego wspaniałego...

**25.10.1944**

*Kiedy mam chwilę wolnego czasu, lubię usiąść i powyobrażać sobie, jak to by było, gdyby wojna już się skończyła. Albo jeszcze lepiej-- jakby w ogóle się nie zaczęła. Gdyby żyli rodzice... Tak bardzo za nimi tęsknię. Myśl o nich dodaje mi sił do walki z okupantem. Wierzę, że kiedyś, prędzej czy później, uda nam się odzyskać wolność. Wolność... Piękne słowo. Często zastanawiam się, czym właściwie jest, że tak o nią walczymy. Według mnie to przede wszystkim brak codziennego strachu. Sytuacja, w której mogę mówić, co chcę, wyjść na ulicę, kiedy chcę i gdzie chcę, rozmawiać po polsku, wreszcie przestać się ukrywać... I nie bać się, że mnie zabiją.*

Nie bać się, że mnie zabiją? Boże...

**15.04.1945**

*Bardzo lubię chwile, kiedy razem z moim szwadronem robimy sobie przerwę, siadamy w cieniu drzew i odpoczywamy. Czasami rozmawiamy... o życiu, wolności albo o zupełnie błażych sprawach. A czasem siadamy w ciszy i każdy z nas spędza chwile w samotności. Sądzę, że to bardzo ważne, żeby czasami tak po prostu usiąść i posłuchać śpiewu ptaków.*

*strzeż się oschłości serca  
kochaj źródło zaranne  
ptaką o nieznanym imieniu  
dąb zimowy  
światło na murze splendor nieba*

**8.05.1945**

*Koniec wojny. Powinnam opisać, jak bardzo się cieszę, nie mogę w to uwierzyć, to cudowne i niesamowite, bo wreszcie nadszedł czas, na który tak długo czekałam. Kiedy zaczynałam prowadzić dziennik, obiecałam sobie, że będę pisać tylko i wyłącznie prawdę, więc muszę być wierna temu postanowieniu.*

*Wcale się nie cieszę. Nie wiem, czego się spodziewałam, ale na pewno nie tego, co teraz*

*czuję. Hitler popełnił samobójstwo, Niemcy skapitulowały. I co z tego? Wszystko jest tak jak wcześniej, nic się nie zmieniło, tylko rodzaj okupacji. Nie taka pozorna wolność była moim celem i marzeniem. Nadal muszę się ukrywać, zbyt dużo wiem. Rodzice od dawna nie żyją, a całe moje życie legło w gruzach. Czuję, że tak naprawdę to jeszcze nie jest koniec wojny.*

**14.03.2015**

Już dawno temu powinnam iść spać, ale nie byłam w stanie przerwać czytania. Właśnie świta, zaczyna się nowy dzień. Przed chwilą przeczytałam ostatnią stronę dziennika Inki. Bo tak się nazywała.

Czuję coś naprawdę dziwnego. To uczucie jest... Jednocześnie piękne i przerażające. Niezwykle smutne, a zarazem wspaniałe. Jak... Jak jej życie.

To straszne, co żołnierze UB zrobili z tą niesamowitą dziewczyną. Nie potrafię tego ogarnąć. Nigdy nie interesowała mnie historia, wojna, przeszłość mojego kraju. Sądziłam, że zamiast roztkliwiać się nad jakimiś zamierzchłymi czasami, powinniśmy żyć chwilą, korzystać z życia...

Za nasze życie tacy jak Inka umierali na wojnie.

Nareszcie zrozumiałam sens tych wszystkich cytatów, które babcia uporczywie umieszczała na każdym marginesie. To niesamowite, jak wiele one przekazują, jak trafne są...

Muszę zamieścić tutaj chociaż parę wpisów, może to pomoże mi otrząsnąć się z szoku, w jaki wprowadził mnie dziennik.

**19.07.1946**

*Jestem w znakomitym humorze. Nocuję teraz w Gdańsku, u sióstr Mikołajewskich, Heleny i Jagody. Spędziłyśmy dziś cudowny wieczór, śpiewając różne piosenki. Dawno się tak wspaniale nie bawiłam, czułam się taka... wolna. Jakby nie było okupantów, a nam nic nie zagrażało. Było tym ciekawiej, że dziewczyny nie znały pewnej piosenki, jednej z moich ulubionych, więc postanowiłam je nauczyć. Śpiewałyśmy do trzeciej w nocy, ale za to teraz pamiętają ją doskonale!*

**20.07.1946**

*Wydali mnie, trafiłam do aresztu w Gdańsku jako więzień specjalny. Nie do końca wiem, dlaczego uznali mnie za kogoś „specjalnego”, bo nie wydaje mi się, żebym zrobiła coś nadzwyczajnego, przecież jestem tylko zwykłą sanitariuszką... Jestem nikim. Ale cóż, nie mam na to wpływu. Zabrali mnie dziś w nocy, ledwo zasnęłam. Siostry Mikołajewskie były takie przerażone... Mam nadzieję, że nic im się nie stanie i nie poniosą ze względu na mnie żadnych konsekwencji. Ciągle jestem przesłuchiwana*

*strzeż się jednak dumy  
niepotrzebnej  
ogłądaj w lustrze swą  
błazeńską twarz  
powtarzaj: zostałem  
powołany - czyż nie  
było lepszych*

przez ludzi z UB, próbują się dowiedzieć wszystkiego o majorze Łupaszce. Jak miałabym im cokolwiek powiedzieć? Przecież przysięgałam. Obiecałam, że niczego nie wydam, choćby nie wiem, co się działo. Poza tym, po prostu nie mogłabym. Nie potrafiłabym zdradzić swojego kraju, o którego wolność walczyliśmy od tylu lat. Wolalabym umrzeć niż cokolwiek powiedzieć, a uwierzcie, niezbyt mi do tego spieszno. Zresztą, chyba nie zostanę tu długo, mam wyrok na 40 dni, a powiedzieli, że być może wypuszczą mnie wcześniej, pewnie dlatego, że jestem tak młoda. Cieszę się, że udało mi się odzyskać notes, dzięki niemu dni spędzone tutaj nie będą tak długie i puste.

**31.07.1946**

To okropne. Ledwo trzymam ołówek, ale czuję, że muszę wszystko opisać, jestem tego pewna.

Ludzie z UB są jednak bardzo zawzięci w swoim śledztwie. Nie mają żadnych barier. Biją mnie i poniżają, a wszystko po to, by dowiedzieć się, gdzie jest major Łupaszko i jakie ma plany. Chcą go zabić. Prawie nie mogę się ruszać, jestem cała poobijana, siedzę na podłodze, bo nie mam siły się podnieść. Ale nie to jest teraz ważne. Nie ja jestem ważna. Ważna jest wolna Polska i major Łupaszko, tylko to. Mogą mnie bić, wyzywać i torturować, a nawet zabić, ale nie dowiedzą się zupełnie nic. To trudne, ale wiem, że robię dobrze.

Ocalałeś nie po to aby  
żyć  
Masz mało czasu trzeba  
daś świadectwo  
Bądź odważny gdy  
rozum zawodzi bądź  
odważny  
W ostatecznym  
rachunku tylko to się  
liczy

**03.08.1946**

Już wiem, co miał na myśli naczelnik WUBP, mówiąc, że być może mój pobyt tutaj będzie krótszy niż 40 dni. Nie chcieli mnie wypuścić wcześniej. Chcieli mnie zabić.

**27.08.1946**

Jutro umrę. Oskarżają mnie o wydanie rozkazu zastrzelenia dwóch ludzi, a przecież jestem tylko nic nieznającą sanitariuszką. Dobrze wiem, że nie chodzi o strzelaninę. Nienawidzą mnie, bo nic im nie powiedziałam.

Nie chcę umierać. Kocham życie, mimo że było mi w nim bardzo trudno. Wiem jednak, że tak musiało być. Co znaczy moje życie, jeśli gra toczy się o rzeczy o wiele ważniejsze? Mam tylko nadzieję, że ktoś kiedyś znajdzie ten dziennik i zrozumie, jak okrutni byli ci ludzie i jak wielką wartością jest wolność.

Zachowałam się jak trzeba, jestem tego pewna.

**15.03.2015**

Myśli o Ince nie dawały mi spokoju do tego stopnia, że postanowiłam porozmawiać o niej z babcią. Musiałam się dowiedzieć czegoś więcej o dziewczynie, spytać, skąd właściwie zeszyt znalazł się na babcinym strychu, byłam ciekawa, dlaczego nigdy nic nie słyszałam o tym dzienniku.

Powiedziała mi, że postanowiła poczekać, aż dorosnę. W sumie chyba miała rację. Tak bardzo boję się teraz wojny, tego, że moje życie w całości będzie zależało od kogoś, kto mnie nienawidzi, że tak jak Inka będę torturowana, bita, że padnę ofiarą oprawców... Kiedy podzieliłam się tym z nią, ona powiedziała mi coś, czego nigdy nie zapomnę.

Dzięki niej zrozumiałam, że Inka nie była ofiarą. Ofiarami były osoby stawiane pod ścianą w przypadkowej łapanie ulicznej. Ofiarami byli Żydzi. Ofiarami byli ludzie mordowani podczas zbrodni katyńskiej. Ale nie Inka. Ona wiedziała, jak może się skończyć stawianie milczącego oporu oprawcom, a mimo to nie poddała się. Nie chciała umrzeć, ale wolna Polska była jej największym pragnieniem. Chciała iść w ślady rodziców, którzy za swój kraj oddali życie. Dziewczyna podjęła w pełni świadomą decyzję. Miała możliwość spokojnego i bezpiecznego życia, ale nie wykorzystywała jej. To cały fenomen tej postaci, jej prawdziwa odwaga i patriotyzm, które są godne podziwu. Jak napisał Herbert... „idź bo tylko tak będziesz przyjęty do grona zimnych czasek, do grona twoich przodków: Gilgamesza, Hektora, Rolanda obrońców królestwa bez kresu i miasta popiołów. Bądź wierny idź.”

Wcale nie trzeba być wielkim człowiekiem, by dokonać czegoś nadzwyczajnego. Mimo że to, co się robi, jest tylko jak kropla w oceanie, to przecież, gdyby nie krople, ocean by nie istniał.



Danuta razem ze szkolną przyjaciółką



Inka przed szkołą w Narewce



Żołnierze 4. Szwadronu 5. Wileńskiej Brygady AK (Inka druga z lewej)



Siostry Siedzikówny z babcią Anielą i kuzynostwem (Danuta Siedzikówna pierwsza z lewej)

Protokół

wykonania wyroku śmierci

*Idaish*... dnia *28. VIII*..... 1946r.

Obecni:

Prokurator: *Maj. Suckoczi Wiktor*.....

Lekarz: *kap. Rutkowski Stanisław*.....

Dowódca plutonu egzekucyjnego: *pprot. Sawicki Stanisław*

w obecności: *Ko. Marcin Pomska* *Naw. Hish. Hojiska Józef*

stwierdzają, że w dniu dzisiejszym o godzinie *6<sup>15</sup>*.....

wykonany został, w obecności podpisanych, po wysli art. 314

par. 1 K.S.R.K. wyrok śmierci przez rozstrzelanie na

*Siedzikówna Danuta*..... córka *Klastawa*

urodz. *3. IX 1928 roku*.....

skazanym wyrokiem Wojkowego Sądu Rejonowego w Gdańsku

z dnia *3. VIII*..... 1946r. Nr. akt *175/46*...

w trybie doradczym za przestępstwo z art. *88 par. 1 WKU*.

*art. 87 par. 1 KK WR art. 1 par. 3 art. 4, 5, 7, 2 pkt. 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 24, 25, 26, 27, 28, 29, 30, 31, 32, 33, 34, 35, 36, 37, 38, 39, 40, 41, 42, 43, 44, 45, 46, 47, 48, 49, 50, 51, 52, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 59, 60, 61, 62, 63, 64, 65, 66, 67, 68, 69, 70, 71, 72, 73, 74, 75, 76, 77, 78, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 85, 86, 87, 88, 89, 90, 91, 92, 93, 94, 95, 96, 97, 98, 99, 100* na karę śmierci, odno-

nie którego Prezydent Krajowej Rady Narodowej z prezas Łaski

nie skorzystał.

Łgoc został stwierdzony przez lekarza.

Prokurator: *Suckoczi*.....

Lekarz: *Rutkowski*.....

D-ca plutonu egzek. *Sawicki*.....

Obecni: *Ko. Marcin Pomska* *Naw. Hish. Hojiska Józef*.....

Protokół wykonania wyroku śmierci

Cytaty pochodzą z Z. Herbert, *Przesłanie Pana Cogito*, „Pan Cogito”, Warszawa, 2008r.

Zdjęcia pochodzą z:

[www.pamiec.pl](http://www.pamiec.pl)

[www.biegniezlomnych.pl](http://www.biegniezlomnych.pl)

[www.ipn.gov.pl](http://www.ipn.gov.pl)